

*Wiśniowy
Sad*



Antoni Czechow

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY TEATRU POLSKIEGO W POZNANIU

Dyrektor i kierownik artystyczny: Roman Kordziński

Z-ca dyrektora: Włodzimierz Krzyżanowski

Kierownik literacki: Andrzej Wanat

Kierownik muzyczny: Ryszard Gardo

Reżyserzy: Tadeusz Minc, Andrzej Witkowski

Scenografowie: Zbigniew Bednarowicz
Henryk Regimowicz

AKTORZY:

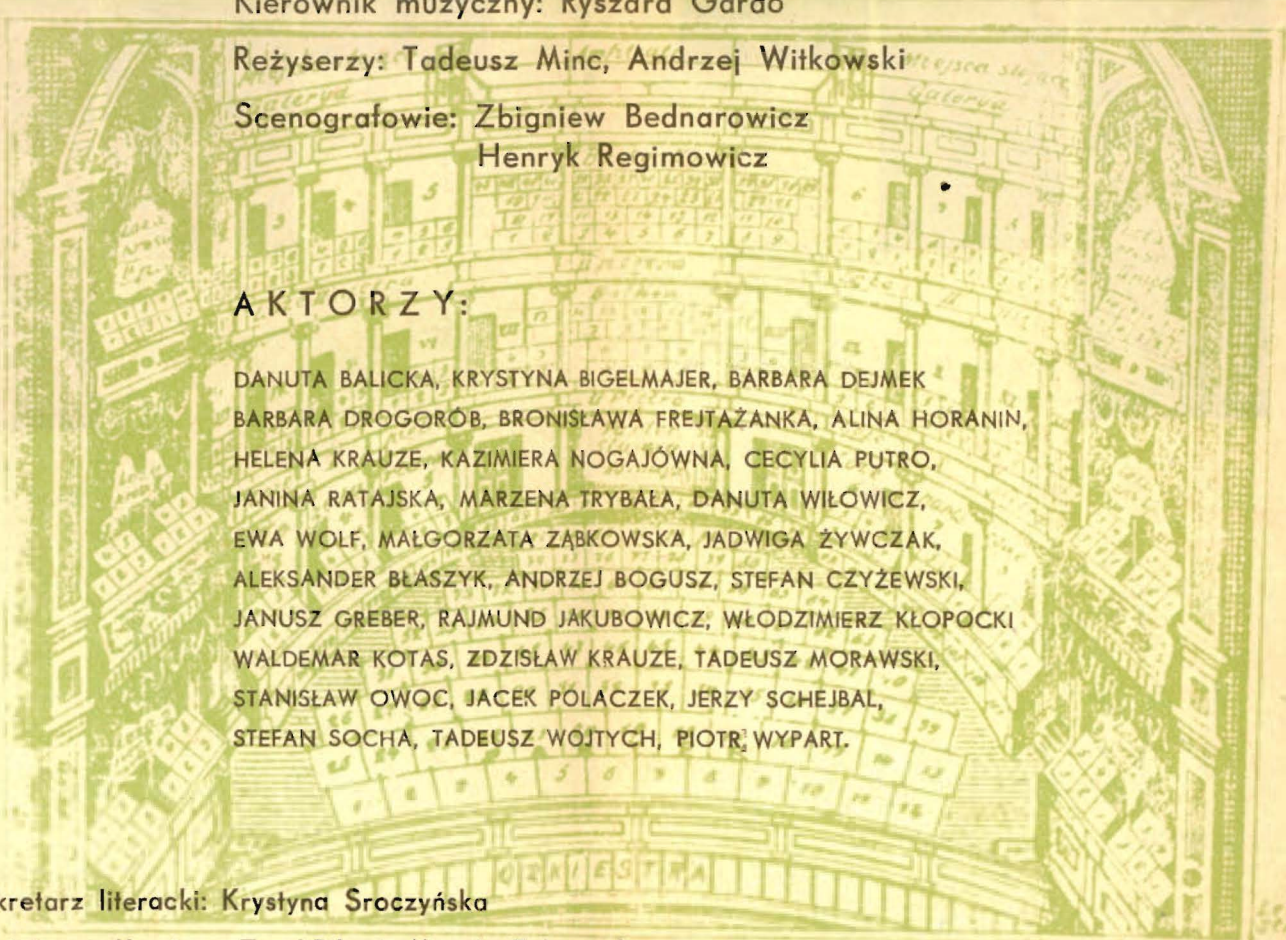
DANUTA BALICKA, KRYSZYNA BIGELMAJER, BARBARA DEJMEK
BARBARA DROGORÓB, BRONISŁAWA FREJTAŻANKA, ALINA HORANIN,
HELENA KRAUZE, KAZIMIERA NOGAJÓWNA, CECYLIA PUTRO,
JANINA RATAJSKA, MARZENA TRYBAŁA, DANUTA WIŁOWICZ,
EWA WOLF, MAŁGORZATA ZĄBKOWSKA, JADWIGA ŻYWCZAK,
ALEKSANDER BŁASZYK, ANDRZEJ BOGUSZ, STEFAN CZYŻEWSKI,
JANUSZ GREBER, RAJMUND JAKUBOWICZ, WŁODZIMIERZ KŁOPOCKI
WALDEMAR KOTAS, ZDZISŁAW KRAUZE, TADEUSZ MORAWSKI,
STANISŁAW OWOC, JACEK POLACZEK, JERZY SCHEJBAL,
STEFAN SOCHA, TADEUSZ WOJTYCH, PIOTR WYPART.

Sekretarz literacki: Krystyna Sroczyńska

Inspicjenci: Krystyna Zgud-Bikart, Marcin Talarczak

Sufler: Danuta Czapkówna

Plan teatru polskiego.



A. Czechow

- 1860 — 27 stycznia urodził się w Taganrogu Antoni Pawłowicz Czechow.
- 1869 — Czechow wstępuje do gimnazjum klasycznego w Taganrogu.
- 1876 — Przeniesienie się rodziny do Moskwy. Sprzedaż domu z licytacji. Czechow zostaje w Taganrogu sam. Pobył u Sjelibanowa.
- 1879 — Ukończenie gimnazjum. Przeniesienie się do Moskwy. Czechow wstępuje na wydział medyczny Uniwersytetu Moskiewskiego.
- 1880 — 19 marca w „Koniku Polnym” ukazuje się pierwsze opowiadanie Czechowa, „List obywatela ziemskiego znad Donu”.
- 1880—1887 — Współpraca z pismami humorystycznymi: „Konik Polny”, „Budzik”, „Widz”, „Odpryski” i in. pod rozmaitymi pseudonimami (Antosza Czechonte, Człowiek bez śledziony, Ruwer i in.).
- 1884 — Czechow kończy uniwersytet w Moskwie. Praca w charakterze lekarza w szpitalu powiatowym w Woskriesjensku i w szpitalu w Zwienigorodzie. Ukazanie się w druku pierwszego tomu opowiadań pt. „Bajki Melpomeny”.
- 1886 — Czechow rozpoczyna pracę w „Nowoje Wriemia”. Ukazanie się w druku „Barwnych opowiadań”.
- 1887 — Ukazanie się opowiadań „O zmierzchu i „Niewinne słowa”. 29 listopada — pierwsze przedstawienie sztuki „Iwanow” w Teatrze Korsza (Moskwa).
- 1888 — W miesięczniku „Sjewiernyj Wiestnik” wydrukowano „Step”, „Ogień”, „Imieniny”. Wystawienie wodewilów „Niedźwiedź” i „Oświadczyń”. Przyznanie Czechowowi

przez Akademię Nauk nagrody im. Puszkina. Ukazanie się zbioru „Opowiadania”.

- 1889 — Sukces „Iwanowa” w Teatrze Aleksandryjskim (Petersburg). Sztuka „Diabeł leśny” w Teatrze Moskiewskim Abramowej (bez powodzenia). W zbiorze ku czci Garszina — opowiadanie „Atak”. W piśmie „Sjewiernyj Wiestnik” — „Nudna historia”. Śmierć brata, Mikołaja Czechowa.
- 1890 — Wyjazd z Moskwy na Sachalin. W październiku podróż przez Ocean Wielki i Indyjski. W grudniu powrót do Moskwy. Opowiadania „Złodziej” i „Gusjew” w „Nowoje Wriemia”.
- 1891 — Wyjazd za granicę: Wiedeń, Wenecja, Florencja, Rzym, Monte Carlo, Paryż. Praca nad „Wyspą Sachalin”. „Pojedynek” i „Baby” w „Nowoje Wriemia”.
- 1892 — Początek współpracy z miesięcznikiem „Russkaja Mysl” („Sala nr 6”). Czechow kieruje w Mielichowie walką z epidemią cholery. Ostatnie opowiadanie w „Nowoje Wriemia” — „Strach”.
- 1893 — Mielichowo. Praca oświatowa. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Opowiadanie nieznanego” i „Wyspa Sachalin”.
- 1894 — Podróż za granicę: Wiedeń, Abbazia, Mediolan, Genua, Nicea. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Państwo bab”. Wydanie zbioru pt. „Powieści i opowiadania”.
- 1895 — Pierwsza podróż do Jasnej Polany i wizyta u Iwa Tolstoja. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Trzy lata”. Ukazanie się książkowego wydania „Wyspy Sachalin”.
- 1896 — Mielichowo. Podróż na Kaukaz i Krym. 27 października — pierwsze przedstawienie „Czajki” w Teatrze Aleksandryjskim. Niepowodzenie sztuki. Wyjazd z Petersburga do Mielichowa. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Dom z facjatką”, „Czajka”; w miesięcznym dodatku do „Niwy” — „Moje życie”.

- 1897 — Czechow choruje na gruźlicę. Pobyt w klinice prof. Ostroumowa w Moskwie. Wyjazd za granicę: Biarritz, Nicea. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Chłopi”. Ukazanie się zbioru utworów scenicznych, wśród nich po raz pierwszy „Wujaszek Wania”.
- 1898 — Śmierć ojca, Pawła Czechowa. Budowa willi w Jalcie. 27 października — premiera „Czajki” w Teatrze Artystycznym w Moskwie. Zawarcie znajomości z Olgą Knipper. W piśmie „Russkaja Mysl” — „Człowiek w futerale”, „Agrest”, „O miłości”.
- 1899 — 28 marca — 20 kwietnia spotkanie z Gorkim w Jalcie. 6 listopada prapremiera „Wujaszka Wani” w Moskiewskim Teatrze Artystycznym. Redagowanie zbiorowego wydania dzieł. Sprzedaż Mielichowa i przeniesienie się całej rodziny do Jałty.
- 1900 — Powieść „W parowie” w miesięczniku „Żizń”. Czechow wybrany członkiem Akademii Nauk. Wyjazd za granicę, pobyt w Nicei.
- 1901 — 10. II. pierwsze przedstawienie „Trzech siostr” w Moskiewskim Teatrze Artystycznym (drukowanych po raz pierwszy w piśmie „Russkaja Mysl”). Małżeństwo z Olgą Knipper. Pobyt w Jalcie. Wspólna z Gorkim wizyta u L. Tolstoja w Gaspre.
- 1902 — Wizyta u L. Tolstoja w Gaspre. Sierpień — Czechow zrzeka się tytułu członka Akademii Nauk, protestując przeciwko skreśleniu M. Gorkiego z listy członków.
- 1903 — Drugie zbiorowe wydanie „Dzieł”. Opowiadanie „Naręczona” w piśmie „Żurnal dla wszech”. Praca nad „Wiśniowym sadem”.
- 1904 — 30 stycznia prapremiera „Wiśniowego sadu” w Moskiewskim Teatrze Artystycznym. Powrót do Jałty. Wobec pogarszającego się stanu zdrowia wyjazd za granicę do Badenweiler. Śmierć w nocy z 15 na 16 lipca. Pogrzbek w Moskwie.

Z listów

Wszyscy moi krewni zawsze mieli pobłażliwy stosunek do mojej pisaniny, nie przestali radzić mi po przyjacielsku, bym nie zamieniał porządnego zawodu na machanie piórem...

W ciągu 5 lat mojego waleśania się po redakcjach zdażyłem przejąć się tym powszechnym przeświadczeniem, że należę do literackiego drobiazgu, prędko przyzwyczałem się patrzeć na swoje prace z lekceważeniem — no i pisałem bez hamulców. Jestem przy tym lekarzem i aż po uszy tkwię w mojej medycynie, tak że powiedzonko o dwóch zajęciach nikomu tak nie przeszkadzało spać, jak mnie...

(do Grigorowicza 28. III. 1886)

Ze wszystkich piszących sobie spokojnie Rosjan jestem najbardziej lekkomyślny i niepoważny; należę do podejrzanych; wyrażając się poetycznie, moją czystą muzę kochałem, ale nie szanowałem, zdradzałem ją i nieraz prowadziłem tam, gdzie nie należało.

(do W. G. Korolenko,
17. X. 1887, Moskwa)

... Chciałbym być wolnym artystą — to wszystko, i żałuję, iż Bóg nie dał mi siły, aby być takim. Nienawidzę kłamstwa i gwałtu w każdej ich postaci i jednakowo są mi wstrętne zarówno sekretarzowie konsystorza jak Notowicz i Gradowski. Faryzeizm, tępota i samowola panują nie tylko w domach kupieckich i w kozie; widzę je w nauce, literaturze, wśród młodzieży... Dlatego nie mam szczególnego nabożeństwa jednakowo — ani do rzeźników, ani do uczonych, ani do pisarzy, ani do młodzieży. Marki fabryczne i wywieszki uważam

za przesąd. To, co dla mnie najświętsze — to ciało ludzkie, zdrowie, rozum, talent, natchnienie, miłość i jak najbardziej absolutna swoboda, wolność od przemocy i kłamstwa, w czymkolwiek by się te dwie ostatnie rzeczy nie przejawiały. Oto program jakiego bym się trzymał, gdybym był wielkim artystą.

(do A. N. Pleszczejewa,
4. X. 1888, Moskwa)

Mówił mi Pan kiedyś, że w moich opowiadaniach brak czynnika protestu, że nie ma w nich sympatii i antypatii. Ale czy w tym opowiadaniu ja nie protestuję przeciw kłamstwu? Czy to nie tendencja? Nie? No, to znaczy, że albo nie umiem gryźć, albo jestem pchełką...

(do A. N. Pleszczejewa,
7-8. X. 1888, Moskwa)

Wszystko cokolwiek napisałem zostanie zapomniane za 5—10 lat; ale drogi, jakie przetarłem, zostaną się w całości — w tym jedyna moja zasługa.

(do A. S. Łazariewa-Gruzińskiego,
20. X. 1888, Moskwa)

Moim celem jest ubić jednym strzałem dwa zajace: opisać życie zgodnie z rzeczywistością i przy okazji pokazać o ile takie życie odchyła się od normy. Nie wiem co jest normą, podobnie jak nikt z nas nie wie.

Wszyscy wiemy czym jest postępek bezecny, ale czym jest cnota — nikt z nas nie wie. Będę się trzymał tych ram, które bliższe są sercu i zostały już wypróbowane przez ludzi silniejszych i mądrzejszych, niż ja. Te ramy — to absolutna wolność ludzka, wolność od gwałtu, od przesądów, od ciemnoty, od czarta, wolność od namiętności itd...

(do A. N. Pleszczejewa,
9. IV. 1889, Moskwa)

Nie ma dwóch zdań, że zajęcie się naukami lekarskimi miało poważny wpływ na moją działalność literacką.

Rozszerzyło znacznie zasięg moich obserwacji, dostarczyło mi mnóstwa nowych wiadomości, których prawdziwą wartość dla mnie, jako pisarza, docenić może tylko ten, kto sam jest lekarzem; te studia grały także rolę drogowskazu i zapewne dzięki kontaktowi z medycyną udało mi się uniknąć wielu omyłek. Znajomość nauk przyrodniczych i metod badawczych kazała mi się mieć na baczności, starałem się też, gdzie tylko to było możliwe, liczyć się z danymi naukowymi, gdzie zaś to było niemożliwe — wolałem nie raczej nie pisać.

(do dr-a G. J. Rossolimo
11. X. 1899, Jalta)

...Prócz powieści, wierszy i donosów próbowałem już wszystkiego...

(do A. N. Pleszczejewa,
14. IX. 1889, Moskwa)
Przekł. Jerzy Pomianowski

Konstanty Stanisławski

(...) Marzyło mu się otwarte okno z wdzierającą się do pokoju gałęzią białej, kwitnącej wiśni. Artiem zmienił się w lokaja, a potem ni stąd, ni zowąd w rządce. Jego pan, a chwilami zdawało się, że może pani, będąc stale bez grosza, w krytycznych momentach zwraca się o pomoc do swego lokaja czy rządcy, który ma skądś sporo uzbieranych pieniędzy.

Potem zjawilo się towarzystwo grające w bilard. Jeden z graczy, bezręki, był najbardziej zapalony i bardzo wesoły, dziarski, zawsze głośno krzyczał. W tej roli zaczął Czechow widzieć Wiszniewskiego. Potem zjawila się oranżeria, która później znów zmieniła się w pokój bilardowy. Lecz wszystkie te szczeliny, przez które ukazywał nam nową sztukę, były niedostateczne byśmy mogli nabrać o niej jasnego pojęcia. I tym goręcej nagliliśmy go do pisania. (...)



A. Czechow „Wiśniowy sad”
MCHAT — Moskwa 1904
W. J. Kaczalow (Trofimow)



A. Czechow „Wiśniowy sad”
MCHAT — Moskwa 1904
K. Stanislawski (Gajew) M. Lilina (Ania)

Miałem szczęście obserwować proces tworzenia przez Czechowa sztuki „Wiśniowy sad”. Pewnego razu, kiedy rozmawiałem z Antonem Pawłowiczem o rybołówstwie, artysta nasz A. Artiem opowiadał, jak zakłada się robaka na haczyk, jak trzeba zarzucać wędkę sięgającą dna, a jak z pływakiem itd. Te i podobne sceny opowiadał niezastąpiony nasz aktor z takim talentem, że Czechow wyrażał szczerzy żal, iż nie zobaczy tego szersza publiczność w teatrze. W jakiś czas potem Czechow asystował przy rzecznej kąpielii innego z naszych kolegów i nagle postanowił:

— Słuchajcie, trzeba koniecznie, ażeby Artiem łowił ryby w mojej sztuce — N. kąpał się w pobliżu, pluskając się i baraszkując, Artiem zaś złościłby się na niego, że mu płoszy ryby!

Anton Pawłowicz widział już scenę w wyobraźni: jeden aktor łowi ryby, a drugi kąpie się za sceną. Po kilku dniach obwieścił nam triumfująco, że kąpiącemu się amputowano rękę, lecz pomimo to namiętnie lubi on grać w bilard swą jedną ręką, rybakiem zaś okazał się stary lokaj, który uciulał sporo zaoszczędzonych groszy. Po pewnym czasie w wyobraźni Czechowa zarysowało się okno starego wiejskiego dworu, przez które zaglądały do pokoju gałęzie drzew. Zakwitły one później śnieżnobiałym kwieciami. Potem w urojonym przez Czechowa dworze zamieszkała jakaś staruszka.

— Ale że też w waszym zespole nie ma odpowiedniej aktorki! Posłuchajcie! Potrzebna przecież specjalna starucha... — rozważał Czechow. — Biegałaby wciąż do lokaja i pożyczalaby od niego piciniądze... Obok staruszki znalazł się ni to brat, ni to wujek: bezręki pan, namiętny gracz w bilard. Jest to wielkie dziecko, nie mogące żyć bez lokaja. Gdy pewnego razu służący wyjechał nie przygotowany panu spodni, ten przeleżał cały dzień w łóżku...

Wiemy teraz, co w sztuce pozostało, a co znikło bez śladu lub pozostawiło tylko ślad nieznaczący.

Latem 1902 roku, gdy Anton Pawłowicz rozpoczął swą sztukę „Wiśniowy sad”, zamieszkiwał on wraz z żoną O. Czechową-Knipper, aktorką naszego teatru, w majątku mojej matki, Lubimowce. Obok w rodzinie sąsiadów mieszkała Angielka-gubernantka, malutkie chudziutkie stworzenie z dłu-

gimi dziewczęcymi warkoczami, chodzące w męskim ubraniu. Dzięki takiej kombinacji trudno było od razu określić jej pięć, wiek i pochodzenie. Traktowała Antona Pawłowicza za pan brat, co niesłychanie mu się podobało. Spotykając się codziennie, opowiadali sobie wzajemnie niesłychane bzdury. Na przykład Czechow zapewniał Angielkę, że w młodości był Turkiem, że posiadał harem, że niebawem powróci do ojczyzny i zostanie baszą, a wówczas wezwie ją do siebie. Niby w podzięcie za to Angielka — zręczna gimnastyczka — wskakiwała na plecy Antona Pawłowicza, sadowiła się tam i w jego imieniu pozdrawiała przechodzących, to jest zdejmowała mu kapelusz z głowy i powiewała nim wołając łamanym rosyjskim językiem ni-by błazen:

— Dzen dobly, dzen dobly, dzen dobly!

Przy czym nachylała głowę Czechowa na znak powitania.

Ci, którzy widzieli w „Wiśniowym sadzie” Szarlotkę, poznają jej prototyp.

Przeczytawszy sztukę zrozumiałem to od razu i napisałem z zachwytem do Czechowa. Jakże się zdenerwował! Jakże usilnie starał się mnie przekonać, że Szarlotka koniecznie musi być Niemką, bezwzględnie chudą i wysoką, taką jak aktorka Muratowa, która zupełnie nie przypominała Angielki, na której Szarlotka była wzorowana.

Na rolę Epichodowa złożyło się więcej typów. Niektóre cechy wzięte były z osoby służącego, mieszkającego na letnisku i przydzielonego do Antona Pawłowicza. Czechow rozmawiał z nim często, namawiał do nauki, zachęcał, aby nauczył się czytać i stał się wykształconym człowiekiem. Aby nim zostać, prototyp Epichodowa kupił sobie przede wszystkim czerwony krawat i postanowił uczyć się francuskiego. Nie pojmuję, jakim sposobem Czechow przemienił służącego w korpulentnego, niemłodego Epichodowa, występującego w pierwszej wersji sztuki.

W naszym zespole nie było aktora, który by miał potrzebne do tej roli zewnętrzne warunki, trzeba zaś było koniecznie dać rolę ulubieńcowi Czechowa, zdolnemu aktorowi Moskwinowi, który wówczas był młody i chudy. Otrzymałszy rolę dostosował ją do swego wyglądu i zużytkował swą improwizację na pierwszej wieczornicy, o której później będzie mowa. Sądziłiśmy, że Czechow rozgniewa



A. Czechow „Wiśniowy sad”
MCHAT — Moskwa 1904
O. Knipper (Raniewska)



A. Czechow „Wiśniowy sad”
MCHAT — Moskwa 1904
L. M. Leonidow (Łopachim)

się za samowolę, lecz on bardzo się śmiał i po próbie powiedział do Moskwin:

— O takim właśnie myślałem! Słuchajcie, to nadzwyczajne!

Przypominam sobie, że Czechow wykończył tę rolę w typie, jaki stworzył Moskwin.

Rola studenta Trofimowa była wzorowana także na pewnym ówczesnym mieszkańcu Lubimowki.

Jesienią 1903 roku Czechow przyjechał do Moskwy poważnie chory. Nie przeszkadzało mu to asystować przy wszystkich prawie próbach swej nowej sztuki, na której ostateczny tytuł nie mógł się wciąż jeszcze zdecydować.

Któregoś wieczora poproszono mnie przez telefon, abym odwiedził Czechowa w ważnych sprawach. Rzuciłem pracę i popędziłem do niego. Mimo choroby był bardzo ożywiony. Rozmowę o sprawie odkładał najwidoczniej na koniec, jak dzieci smaczną leguminę. Tymczasem, jak zwykle, wszyscy siedzieliśmy przy herbacie i śmieliśmy się, gdyż tam, gdzie był Czechow, nie mógł się nikt nudzić. Po skończonej herbacie Czechow zaprowadził mnie do swego gabinetu, zamknął drzwi i usadowił się w ulubionym kąciku kanapy.

Kazał mi usiąść naprzeciwko i zaczął po raz setny mnie przekonywać, że należy zmienić niektórych wykonawców ról w jego nowej sztuce, gdyż według niego nie nadawali się.

— Są to zresztą doskonali aktorzy! — pośpiesznie osładzał swój wyrok.

Wiedziałem, że rozmowa ta stanowi dopiero preludium do zasadniczej sprawy, więc się nie spierałem. Nareszcie doszliśmy do sedna rzeczy. Czechow zrobił pauzę, usiłował zachować powagę, co mu się zresztą nie udawało; i wreszcie tryumfujący uśmiech wewnętrzny wypłynął na jego usta.

— Słuchajcie, znalazłem wspaniałą nazwę dla sztuki. Wspaniałą! — obwieścił patrząc mi w oczy.

— Jaką? — zaniepokoiłem się.

— Wiśniowy sad! — i wybuchnął radosnym śmiechem.

Nie zrozumiałem przyczyny jego radości i nie spostrzegłem nic nadzwyczajnego w nazwie. Jednakże aby go nie rozgoryczać, zrobiłem taką minę, jakby pomysł wywarł na mnie wrażenie. Cóż go tak podnieciło w tytule sztuki? Począłem ostrożnie wypytywać, lecz natknąłem się znowu na dziwną cechę Czechowa: nie umiał mówić

o swych utworach. Zamiast wyjaśnienia Anton Pawłowicz powtarzał w rozmaity sposób i z różnorodną intonacją:

— Wiśniowy sad! Słuchajcie, to doskonała nazwa! Wiśniowy sad! Wiśniowy!

Pojąłem z tego tylko tyle, że chodziło o coś prześlicznego, o coś umiłowanego. Piękno nazwy nie polegało na słowach, lecz na intonacji w głosie Antona Pawłowicza. Delikatnie napomknąłem mu o tym. Uśmiech triumfalny znikł z jego twarzy, rozmowa nie kleiła się, nastąpiło niezręczne milczenie.

Po tej wizycie minęło kilka dni, może tydzień... Jakoś w czasie przedstawienia wstąpił do mojej garderoby i z tryumfalnym uśmiechem usiadł przy stole. Czechow lubił przyglądać się, jak przygotowujemy się do występów.

Tak uważnie obserwował charakterystykę, że z wyrazu jego twarzy można było się zorientować, czy dobrze, czy też źle nakładamy szminki.

— Słuchajcie! Nie „Wiśniowy”, ale „Wiśniowy sad”! — oświadczył i zaniósł się śmiechem.

W pierwszej chwili nawet nie rozumiałem, o co tu chodzi, ale Anton Pawłowicz nie przestawał zachwycać się nazwą sztuki, kładąc specjalny nacisk na miękką głoskę „Io” w słowie „Wiśniowy”, jakby pragnąc tym przebłagać minione, piękne, lecz już niepotrzebne życie, które ze łzami burzył w swej sztuce. Tym razem pojąłem subtelność: „Wiśniowy sad”, — to ogród handlowy, przynoszący dochód. Taki sam potrzebny jest i obecnie. Lecz „Wiśniowy sad” dochodu nie przynosi, zawiera tylko w sobie i w swej rozkwitłej bieli poezję minionego, pańskiego życia. Taki sad rośnie i kwitnie jedynie dla zachcianki, dla oczu rozpieszczonych estetów. Szkoda go niszczyć, a jednak trzeba, gdyż proces ekonomicznego rozwoju kraju tego wymaga!

Teraz, jak i uprzednio, musieliśmy wprost kleszczami wyciągać z Antona Pawłowicza w czasie prób „Wiśniowego sadu” uwagi i rady dotyczące jego sztuki. Odpowiedzi jego przypominały rebusy, które należało rozwiązywać, gdyż Czechow uciekał przed naciskającymi go reżyserami. Gdyby kto zobaczył Antona Pawłowicza skromniutko siedzącego w czasie próby w ostatnich rzędach widowni, nie uwierzyłby, że to autor sztuki. Nie udawały się żadne usiłowania posadzenia go przy reżyzerskim stole. A jeśli nawet usiadł, ciągle się śmiał. Nie

wiadomo co go śmieszyło: czy to, że został reżyserem i zasiadł przy reżyserskim stole, czy to, że uważał za niepotrzebny sam reżyserski stół — czy też to, że obmyślał, w jaki sposób nas okpić i umknąć do swej kryjówki.

— Przecież wszystko napisałem — mówi wówczas. — Słuchajcie, przecież nie jestem reżyserem, tylko lekarzem!

Porównując zachowanie się Czechowa na próbach z zachowaniem się innych autorów, trzeba podziwiać niebywałą skromność wielkiego człowieka, a zarazem bezgraniczną zarozumiałość innych, znacznie mniej znakomych pisarzy. Jeden z nich, na przykład, na moją propozycję skrócenia przydługiego, nieszczerego i napuszonego monologu w jego sztuce, odpowiedział mi z goryczą w głosie:

— Niech pan skraca, lecz proszę pamiętać, że odpowie pan za to przed historią!

Przeciwnie, gdy kiedyś zuchwale zaproponowaliśmy Antonowi Pawłowiczowi wyrzucenie całej sceny końcowej z drugiego aktu „Wiśniowego sadu”, posmutniał, zbladł pod wpływem zadanego mu bólu, lecz pomyślawszy opanował się i powiedział:

— Skraccajcie!

I nigdy nie zrobił nam z tego powodu żadnej wymówki.

A. Czechow „Wiśniowy sad”

MCHAT — 1958 Moskwa

L. Kaczanowa (Ania) L. Gubanow (Trofimow)



oto płacziwa Raniewska i inni byli właściciele „Wiśniowego sadu”, samolubni jak dzieci i bezsilni jak starcy. Nie zdążyli umrzeć w porę i gnuśniej, nie widząc i nie pojmując, co się dookoła nich dzieje, pasożyty nie mające siły, by na nowo wessać się w życie. Marny student Trofimow deklamuje na temat konieczności zabrania się do pracy i nic nie robi, tylko z nudów zabawia się głupim znęcaniem się nad Warią, która zapracowuje się, by zapewnić dobrobyt próżniakom.

Wierszynin rozmyśla, jakie wspaniałe będzie życie za trzysta lat, i żyje, nie widząc, że wokół wszystko się rozkłada, że Solony w jego oczach gotów jest z nudów i głupoty zabić nieszczęsnego barona Tuzenbacha.

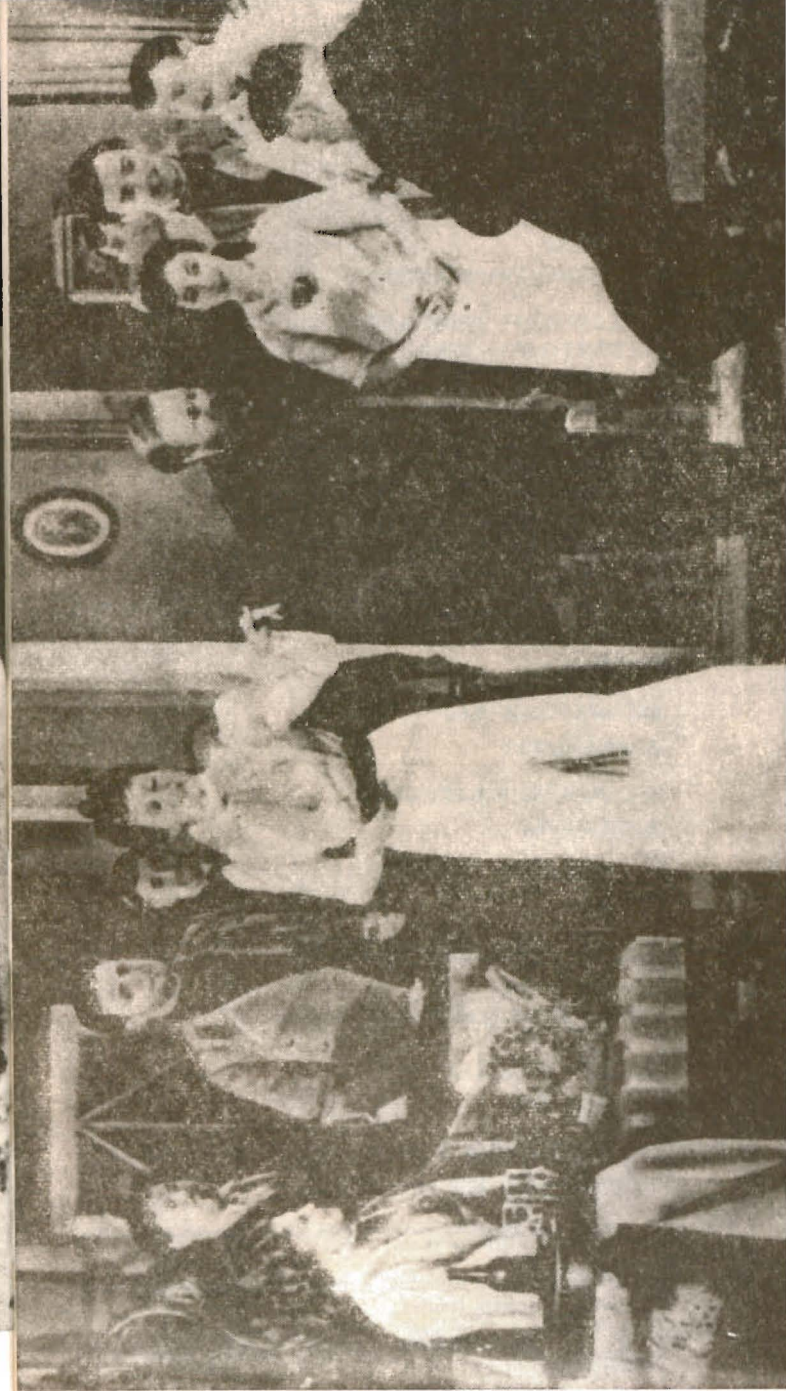
Przesuwa się przed nami nie kończący się szereg niewolnic i niewolników własnej miłości, głupoty i lenistwa, chciwych — wszelkich dóbr ziemskich. Suną niewolnicy dziwnego lęku przed życiem, idą pełni niepokoju i trwogi, zapewniając czas bezładną gadaniną o przyszłości, gdyż czują, że w teraźniejszości nie ma dla nich miejsca.

Niekiedy w tym szarym tłumie rozlegnie się wystrzał — to Iwanow czy Treplew domyślił się, co powinien uczynić, i umiera. Wielu snuje piękne marzenia, jak wspaniałe będzie życie za dwieście lat, ale nie przychodzi im na myśl żadne proste pytanie: kto ma je uczynić wspaniałym, jeśli będzie się tylko o tym marzyć. Obok tłumy tych nieciekawych, szarych, bezwolnych postaci przeszedł człowiek wielki i mądry, popatrzył na tych swoich nieciekawych rodaków i ze smutnym uśmiechem powiedział serdecznie, tonem łagodnego, lecz głębokiego wyrzutu, z beznadziejną troską na twarzy i w głosie:

— Podle żyjecie, moi państwo!



A. Czechow „Wiśniowy sad”
MCHAT — Moskwa 1958
A. Tarasowa (Raniewska)



MCHAT — Moskwa 1958
scena zbiorowa z aktu III
A. Czechow „Wiśniowy sad”

**ASYSTENT SCENOGRAFA
KATARZYNA KĘPIŃSKA**

**KIEROWNIK
WIDOWNI
SONIA BURZYMOWSKA**

**KIEROWNIK TECHNICZNY
EWA WALOSZCZYK**

**KIEROWNICY
DZIAŁÓW
TECHNICZNYCH**

**DANUTA MAZURKIEWICZ
ANTONI HASIŃSKI
PRACOWNIE KRAWIECKIE**

**ALEKSANDRA TURGUŁA
MODYSTKA**

**JAN KRUSZWICKI
PERUKARNIA**

**WŁADYSŁAW MAKOWSKI
STOLARNIA**

**DAMAZY GUZIKOWSKI
MALARNIA**

**EUGENIUSZ MARSZAŁ
PRACOWNIA
DEKORACYJNO-TAPICERSKA**

**EUZEBIUSZ JĘDZIEROWSKI
MODELARNIA**

**SYLWESTER KORZENIOWSKI
PRACOWNIA OBUWNICZA**

**FLORIAN GRODZKI
ŚLUSARNIA**

**DIONIZY GABRYSIAK
SCENA**

**TADEUSZ MOLSKI
ELEKTROTECHNIKA**

W programie wykorzystano fragmenty tekstów
z następujących źródeł:

K. S. Stanisławski „Moje życie w sztuce”
W-wa 1951,

„Czechow we wspomnieniach” W-wa 1958,
Dialog 11/1960,

W REPERTUARZE

J. SŁOWACKI

KORDIAN

O. v. HORVÁTH

OPOWIEŚCI ŁASKU WIEDEŃSKIEGO

J. ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ I DIAMENT

J. TUWIM

KWIATY POLSKIE

A. CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

W PRZYGOTOWANIU

E. BOND

OCALENI

Bezpłatny

ZE ZBIORÓW

Andrzeja Hausbrandta

CENA 5,— zł

Obsada

A. CZECHOW

Wiśniowy Sad

TEATR POLSKI W POZNANIU

sezon 1973/74

premiera, sobota 22 czerwca 1974 roku

ANTONI CZECHOW

Wiśniowy Sad

Przekład: Tadeusz Łopalewski

Obsada:

Lubow Andrejewna Raniewska

ALINA HORANIN

Ania, jej córka

BARBARA DEJMEK

Waria, jej córka przybrana

CECYLIA PUTRO

Leonid Andrejewicz Gajew
brat Raniewskiej

ALEKSANDER BŁASZYK

Jermołaj Aleksandrowicz Łopachin
kupiec

TADEUSZ WOJTYCH

Piotr Siergiejewicz Trofimow
student

RAJMUND JAKUBOWICZ

Borys Borysowicz Simieonow-Piszczyk
ziemianin

STEFAN CZYŻEWSKI

Charlotta Iwanowna
guwernantka

HELENA KRAUZE

Siemion Pantelejewicz Jepichodow
oficjalista

PIOTR WYPART

Duniasza, pokojówka

BARBARA DROGORÓB

Fris, lokaj

ZDZISŁAW KRAUZE

Jasza, młody lokaj

JANUSZ GREBER

Naczelnik stacji

STANISŁAW OWOC

Reżyseria

ROMAN KORDZIŃSKI

Asystent reżysera: JANUSZ GREBER

Scenografia ZBIGNIEW BEDNAROWICZ

Inspicjent: MARCIN TALARCZAK

Muzyka

RYSZARD GARDO

Sufler: DANUTA CZAPKÓWNA

Антонъ Чеховъ.

ВИШНЕВЫЙ САДЪ.

КОМЕДИЯ

въ четырехъ дѣйствіяхъ.

3-4 акта.

Цѣна 40 коп.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

Изданіе А. Б. Маркса.